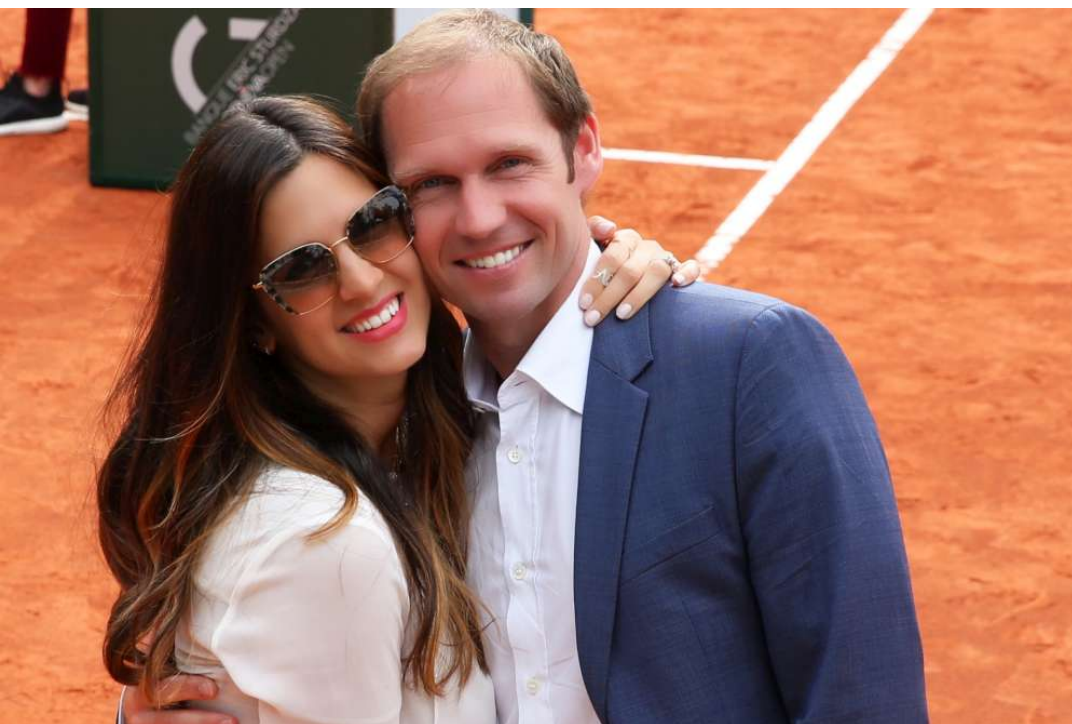


Jovana Schuettler: Kocham tenis!

maciej · 23 lipca, 2022



Jovana Schuettler to serbska projektantka mody oraz żona byłego niemieckiego tenisisty Rainera Schuettlera. Razem z siostrą Biljaną, która jest żoną byłego serbskiego tenisisty Janko Tipsarevicia, są prawdopodobnie najbardziej znanym rodzeństwem w Serbii. W rozmowie z „Tenis Magazynem” Jovana opowiada o swojej pasji do tenisa, miłości do mody i serbskiej muzyce oraz imprezach.



Jovana Schuettler.

Twój mąż Rainer Schuettler był zawodowym tenisistą, więc na początku muszę zapytać, czy lubisz tenis, a może nigdy nie byłaś zainteresowana tym sportem?

- Kocham tenis! Sport, zwłaszcza tenis, zawsze był bardzo istotną częścią mojego życia. Kiedy miałam sześć lat, mój ojciec zaznajomił mnie z tą dyscypliną. Teraz jestem szczęściarą, że mogę od czasu do czasu pograć z Rainerem i poprawiać swoją grę. Choć z drugiej strony nie wiem, czy Rainer jest zachwycony naszą wspólną grą (*śmiech*).

Muszę zapytać także o Novaka Djokovica. Czy to aktualnie najlepszy serbski sportowiec? Miałaś okazję oglądać go na żywo?

- Novak zdecydowanie jest najwybitniejszym serbskim sportowcem w historii, a jednocześnie to wspaniała osoba. Miałam okazję go poznać i obejrzeć wiele jego meczów w różnych turniejach na całym świecie.

Jesteś znaną w Serbii projektantką damskich torebek. Jak zaczęła się Twoja przygoda z modą?

- Od wczesnych lat byłam bardzo zainteresowana wszystkimi rodzajami sztuki oraz projektowaniem. Tworzyłam wiele rzeczy, niezależnie czy to było rysowanie, malowanie czy tworzenie kolaży artystycznych. Potem, jako nastolatka, zaczęłam robić swoje własne ubrania, bo lubiłam unikatowość. Wyrażanie siebie poprzez kreatywność było zawsze bardzo istotną częścią mnie. Swoją miłość do skórzanych toreb i tego rzemiosła odkryłam podczas studiów w Wenecji. Uwielbiałam proces tworzenia torebek, począwszy od samego pomysłu, aż do realizacji. Miałam dwóch niezwykłych mentorów na swoich studiach, którzy zainspirowali mnie, aby zanurzyć się w świecie skórzanych wyrobów. Ich butik na Placu św. Marka w Wenecji był miejscem, w którym znajdowałam inspiracje i motywację dla swoich projektów na uniwersytecie. To były moje pierwsze kroki w tej branży.

 **YONEX**



Form Follows *Fun*
Introducing the all new MUSE



Jovana Schuettler jest znaną w Serbii projektantką damskich torebek.

Skąd dziś czerpiesz inspirację dla swoich projektów?

– W wielu moich projektach swoje odzwierciedlenie znajduje bogactwo zdobnictwa architektonicznego. Jakość i precyzja to dwie siły napędowe każdej kolekcji. Nie wyobrażam sobie siebie noszącej coś, czego nie jestem pewna. Moje projekty nie dotyczą tylko jednego sezonu, ale mają być aktualne przez dłuższy czas. Tradycja i innowacja, sztuka i design, badania i kontrola nad każdym etapem procesu tworzenia wyrażają się w ekskluzywnych modelach i limitowanych seriach. Dużo inspiracji czerpię od niesamowitych kobiet wokół mnie. Uwielbiam ich słuchać, bardzo interesuje mnie to, czego potrzebują, jaki jest ich styl życia, środowisko, w którym żyją, ich styl. Pod koniec dnia chcę, żeby pokochały to, co kupują i żeby czuły się wzmocnione i wyjątkowe. Chodzi o wspólne wywarcie wpływu na siebie nawzajem.

Większość młodych ludzi w Serbii wyjeżdża na studia do Belgradu. Twoja decyzja była zupełnie inna. Pomimo tego, że urodziłeś się w Nowym Sadzie, nie zdecydowałeś się na studia w Belgradzie, ale w Wenecji. Czemu? Nie lubisz Belgradu?

– Muszę przyznać, że Belgrad był również na mojej liście życzeń. Ale jednym z najlepszych miejsc do studiowania sztuki i projektowania są Włochy. Uwielbiam wychodzić z mojej strefy komfortu, aby móc rozwijać się jako osoba.

Jak wspominasz czas, który spędziłeś w Wenecji?

– Opuszczenie domu, rodziny, przyjaciół i wejście w coś nieznanego było zarówno przerażające, jak i ekscytujące. To była jedna z najlepszych decyzji w moim życiu. Na zawsze będę wdzięczna moim rodzicom, którzy zachęcili mnie i dali wyjątkową okazję do realizacji moich marzeń. Moim marzeniem było studiowanie sztuki i designu w Wenecji w języku włoskim. Była to ciężka praca, ale jednocześnie duże wyzwanie, które mnie zainteresowało.



Po studiach zdecydowałaś się na przeprowadzkę i pracę w Nowym Jorku. Jak spędziłaś czas w Nowym Jorku i dlaczego potem zdecydowałaś się wrócić do Europy?

– Wciąż pamiętam ten okres mojego życia jako jeden z najbardziej ekscytujących i budujących. To była szybka decyzja, nie do końca zaplanowana. Miałam okazję pracować dla słynnego projektanta Bibhu Mohapatry.

Skorzystałam więc z tego, by jeszcze bardziej zagłębić się w modowy biznes. Do Europy sprowadziła mnie z powrotem własna wizja mojej firmy oraz silne więzy rodzinne.

Jesteś bardzo blisko ze swoją siostrą Biljaną. Jej ślub z Janko Tipsareviciem był wyjątkowym dniem również dla Ciebie. Na weselu poznałaś swojego przyszłego męża.

– To bardzo długa i zabawna historia, nie sędzę, że mamy wystarczająco dużo miejsca i czasu, aby dokładnie o tym opowiedzieć, ale wydarzyły się dwie kluczowe rzeczy – Rainer tańczący serbskie Koło (tradycyjny serbski taniec – przyp. red.) i odwołany turniej tenisowy w Hiszpanii następnego dnia. Dwanaście lat później wciąż razem tańczymy Koło.

Istnieje wiele podobieństw między Tobą a Biljaną. Jej mąż Janko jest również byłym tenisistą, Biljana jest także znaną projektantką mody, a poza tym obie nie mieszkacie w Serbii. Czy jest coś, co Was różni?

– W rzeczywistości jesteśmy bardzo różne. Lubię mówić, że jesteśmy jak „yin” i „yang”. Jesteśmy dla siebie przeciwnościami, ale jednocześnie doskonale się uzupełniamy. Dorastałyśmy oparte na tych samych wartościach, a jedną z nich jest troska o siebie nawzajem. Rodzina przede wszystkim. Mimo że nie mieszkamy w tym samym kraju, zawsze znajdujemy sposób, aby spędzać razem jak najwięcej czasu.

Aktualnie mieszkasz w Szwajcarii. To najlepsze miejsce dla Ciebie i Twojej rodziny?

– W tej chwili jesteśmy bardzo szczęśliwi, poza tym mamy tutaj swoje interesy. Dla dzieci ten kraj jest jak raj i cieszą się tym. Ale nigdy nie wiadomo, dokąd nas później zaprowadzi życie.

Jak ważna jest dla Ciebie Twoja rodzina?

– Moja rodzina i moje wychowanie jest mocnym fundamentem życia. Tak samo było z Rainerem. Dlatego tworzymy tę samą silną bazę miłości i wsparcia dla naszych własnych dzieci. Noah i Leon to bardzo aktywni chłopcy. Uwielbiamy spędzać z nimi czas na świeżym powietrzu, a życie w Szwajcarii daje wiele takich możliwości. Kiedy tylko możemy, jeździmy do Serbii i Niemiec, aby spędzić czas z naszymi rodzinami albo oni przyjeżdżają nas odwiedzić.



Biorąc pod uwagę miasta, w których mieszkałaś i fakt, że Twój mąż pochodzi z Niemiec, zastanawiam się, czy nadal czujesz się bardziej Serbką, czy może bardziej kobietą obcoziemem?

– Miałam szczęście, że przez połowę mojego życia mogłam podróżować, mieszkać i pracować w różnych miastach i krajach. To zdecydowanie odegrało dużą rolę w kształtowaniu mojej osobowości i sposobu myślenia, ale byłam i zawsze będę mocno związana z moją rodziną i przyjaciółmi w Serbii. Jednym z pierwszych prezentów, które zrobiłam Rainerowi, była bardzo zabawna książka „Przewodnik po serbskiej mentalności”, która miała pomóc mu zrozumieć Serbów i ich sposób życia. Naprawdę się mu spodobała! Jestem dumna, że pochodzę z Serbii. Poza tym najlepsze imprezy odbywają się w Belgradzie. Ludzie tam wiedzą, jak świętować i dobrze się bawić. To jeden z powodów, dla których zdecydowaliśmy się na wielkie przyjęcie weselne w Belgradzie.



W pełni się zgadzam, że Serbowie wiedzą, jak się bawić przy dobrej muzyce. Bjelo Dugme czy Riblja Corba to prawdopodobnie najbardziej znane zespoły dawnych czasów w Serbii i Jugosławii, które są popularne także dzisiaj. Ty także lubisz ich słuchać, a może wolisz innych znanych artystów?

– Słyszałeś może o Lepa Brena czy Zdravko Coliću? Bardziej interesuje mnie ten rodzaj serbskiej muzyki, ale po kilku kieliszkach rakiji możemy włączać także Cecę i Gorana.

W latach 90. Serbia i inne bałkańskie kraje bardzo ucierpiały z powodu wojny. Co więcej, w 1999 roku Serbowie ucierpieli także z powodu bombardowania Belgradu przez NATO. Pamiętasz tamte czasy? Jeśli tak, jakie są twoje wspomnienia związane z tymi wydarzeniami?

– Zapamiętanie jest łatwe, ale zapominanie jest trudne. Byłam bardzo młoda, ale wystarczająco świadoma sytuacji, w której się znaleźliśmy. To było naprawdę złe. Nie mogliśmy opuścić kraju, ale mogłam „uciec” do mojego kreatywnego świata, gdy tylko czułam strach.

W takim razie jakie masz plany na przyszłość?

– Przede wszystkim zależy mi na dalszym rozwoju mojej marki. Chciałabym nadal mieć kolejne inspiracje, rozwijać markę i mieć radość z tego, co robię.



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/jovana-schuettler-kocham-tenis/>